

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

ORGAN

STRONNICTWA

CHRZEŚC.

LUDOWEGO.

WYCHODZI CO NIEDZIELE

DODATEK-KALENDARZ-NIEWIASTA

BIBLIOTEČKA „W.P.”

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDUN.B.P. PAN NASZ
JEZUS CHRYSZTUS!SPRAWIE DLIWOŚCI
PRAWDĄ I ŻEŁODĄ

Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Niewiastą”.
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

Zmartwychwstał Pan prawdziwie!

»Chrystus zmartwychwstał!« To nasze hasło chrześcijańskie, to krótką treść naszej wiary.

Chrystus, Bóg-Człowiek, to drogowskaz naszego życia, podwalina naszego społecznego ustroju, to światłość i moc nasza.

Chrystus, Bóg-Człowiek, to sztandar naszej pracy i naszego bojuwania.

Chrystus, Bóg-Człowiek, to wreszcie sąd świata.

Wszyscy, bez względu na język, obrządek i wyznanie, którzy wierzymy w Boga-Człowieka, należymy do jednego obozu, jeżeli obok tej wiary, i w skutek tej wiary jest w nas duch Chrystusowy — duch prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Że Chrystus był na świecie, że żył i umarł na krzyżu, to jest prawda historyczną, do uznania tego faktu nie potrzeba wiary. Wierzący i niewierni, wielbiciel i bluźniercy przyjmują za pewne i niewątpliwe, że Chrystus zjawił się w ziemi żydowskiej — i pozostawił nam naukę, której treść zawiera Ewangelia.

I o treść zasadniczą nauki Chrystusowej nie ma sporu, bo wszyscy to dziś uznali, że zasada »braterstwa ludzi i przykazanie społecznej miłości«, jest najpewniejszą i najlepszą podstawą ustroju ludzkiego, i warunkiem postępu i wzrostu oświaty czyli cywilizacji i kultury.

Leć jeżeli ani rzeczywistości historycznej Chrystusa, ani treści Jego nauki nikt rozumny nie zaprzecza, a tem samem rzecz można, że cały nasz świat, z wyjątkiem obecnie pogan lub dzikich, jest »chrześcijańskim«, bo na zasadach Chrystusowych życie i kulturę swą opiera, to słusznie zapytać się można, czemu wśród nas tyle sporów, czemu taka przepaść wjaśnionych nienawiści ludzkość rozdziela?

Powód jest ten, że nas różni i rozdziela pytanie: »kto jest Chrystus?« Pytanie to nie nowe. Za życia Chrystusa zaczęło się spór o to: »kim sądzą być ludzie Syna człowieczego?«

My z Piotrem św odpowiadamy na to pokłonem przed Chrystusem, i powtarzamy: »Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!« My wierzymy w Bóstwo Chrystusa i uznajemy Go nie tylko za mędrca i zakonodawcę na wzór Mojżesza, lecz za Wiełone Słowo Boże, Króla królów i Pana pracujących.

Wierzymy w Bóstwo Chrystusa z łą t w o ś c i ą dla wielkiej miłości ku Chrystusowi. Jest On dla nas tak wielkim, tak wzniosłym, tak pięknym, tak serdecznym, tak wolnym od wszelkiego cienia, które na wszystko co ludzkie pada i za tem co ludzkie w ślad idzie, że niepodobieństwem jest dla naszego serca pomyśleć inaczej, jak tylko, że ten nasz najmiłszy i najdroższy Jezus, jest prawdziwie Bogiem w ludzkim ciełe.

Lecz miłość nasza ku Jezusowi, choć nam wiarę ułatwia i czyni ją sercu drogą, nie jest fundamentem i oparciem naszej wiary.

Wiara nasza wypływa z przeświadczenia, że *Jezus prawdziwie zmar-twychwstał*, a wypadek ten jest równie historycznie pewnym, bo stwierdzonym nie tylko przez świadectwo Apostołów, ale również przez świadectwo jego nieprzyjaciół, którzy nie mogąc zmartwychwstania Pańskiego zaprzeczyć, twierdzili, że uczniowie jego z grobu Go wykradli.

Zmartwychstanie zaś Jezusa dowodzi, że on jest panem życia i śmierci a »pan śmierci« jest Bogiem. Wszystko bowiem może człowiek osiągnąć, może tajniki przyrody zbadać, może ją ujarzmić, może na swój pożytek nadzwyczajne i niezbadane siły przyrody obrócić — ale dotychczas mimo wiekowych wysiłen nie może się oprzeć potędze śmierci. Chrystus więc śmierć zwyciężając Bóstwa swego niezbity dał dowód. W obec tego pamiątka zmartwychwstania jest pamiątką tryumfu i dniem objawienia Bóstwa Chrystusowego.

Wiara w Bóstwo Chrystusowe rozdziela nas jakoby przepaścią nieprzebytą od tych, którzy w zjawienie się Chrystusa wierzą, naukę Jego przyjmują, a przecie Bóstwu Jego przeczą, i Chrystusa tylko do nadzwyczajnych mędrców i filozofów zaliczają.

A przecie łatwiej udowodnić, że Chrystus jest Bogiem, niż temu zaprzeczyć. Na udowodnienie bowiem Bóstwa Chrystusowego, oprócz zmartwychwstania Jego, przytoczyć można inne jeszcze dowody z samej treści nauki Chrystusowej, która ma na sobie najpewniejsze znamię boskości, mianowicie doskonałość nieskończoną. Każda rzecz ludzka ma pewne braki, z czasem się starzeje i zmienia, tylko to co boskie trwa niezmiennione na wieki.

A to tylko czego Jezus nas nauczył, jest tak doskonałe, że za lat ty-siące jest zawsze jeszcze świeżem, młodem i poprawić się nie dającym, bo niepotrzebującym poprawy.

Żal nam więc tych, którzy chępią się, że są mądrymi, a przecie mimo to, niezrozumiałą mają niechęć, a często nienawiść ku chrześcijaństwu i Chrystusowi. Siłą się bezskutecznie, aby przeczyć Bóstwu, a siłą się dlatego, bo »uczynki ich są złe« — a każdy »który źle czyni, nie idzie, jak powiedział Chrystus ku światłości«, aby się nie pokazało, że czyny jego są złe.

Żal nam ich, bo »kto nie wierzy — już osądzony jest«, to znaczy sam się osądził, gdyż dlatego tylko przeczy i nie wierzy, aby nie musiał zganić sam siebie.

Lecz są ludzie, jeszcze więcej politowania godni, a są to ci, którzy w Bóstwo Chrystusa niby wierzą, ale wiarę umieją pogodzić z niesprawiedliwością, z brakiem miłości dla bliźnich, z krzywdzeniem ich na sławie i mieniu,

i z nienasyconą chciwością i bezgranicznem samolubstwem. — Ci przecie nie wierzą w Bóstwo Chrystusowe, bo gdyby ta wiara u nich *»żyła«* była — wiedzieliby, że *»Bóg przenika serce«* — i chce być *»czczonym w duchu i w prawdzie«*, a nie zewnętrznymi ceremoniami, pacierzami i ofiarami.

Taka wiara w Bóstwo Chrystusa, jest gorszą od niewiary, szkodliwszą dla życia społecznego, a niebezpieczniejszą dla tych, którzy mniemają, jakoby wyznawanie Boga Człowieka ustami mogło ich uszczęśliwić i zbawić.

Dlatego w dniu Zmartwychwstania ślemy Wszystkim serdeczne życzenia, aby *»w nas wiara w Boga - Człowieka ożyła«* — i przyniosła nam to, co ona każdemu niesie i daje, kto nie tylko ustami, ale i sercem wierzy: *»spokój i szczęście na ziemi, — i błogą nadzieję pozagrobowego szczęścia.«*

Oby wiara w Bóstwo Chrystusa opromieniła życie tych, którym tylko zimne światło ludzkiej mądrości świeci; oby ta wiara przeniknęła serca tych, którym dotychczas tylko skorupę i powłokę ciała oświecała — abyśmy wszyscy oddali szczerzy pokłon Bogu-Człowiekowi. i w Nim znaleźli — *»drogę, prawdę — i żywot«* — czyli *»zmartwychwstanie ducha«*, jako zadatek wiekuistego zmartwychwstania.

Przechwałki socjalnych demokratów.

W dalszym ciągu odezwy przeciw jubileuszowi Leona XIII. przechwalają się socjalni demokraci, że to oni dopiero przynieśli szczęście i wolność ludowi, a są tyle łaskawi, że przecie zasługą około uszczęśliwienia ludzkości dzieł, się z *»rewolucyami«,* które kiedykolwiek przed nimi były.

Piszą bowiem tak: *»Potrzeba było całego szeregu rewolucyi aby rozkuć średniowieczne barbarzyństwo.«*

Ażby zrozumieć, jaka bezańż zarozumiałości i ile nieprawdy mieści się w tych kilku słowach, potrzeba wiedzieć, jak wyglądało to *»średniowieczne barbarzyństwo.«*

Otóż wiadomo wszystkim, że za nim Apostołowie Chrystusa poszli na cały świat nauczać ludzi — wszystkie narody były w stanie pół dzikim, bo nawet najoświecześniejsze narody: *»rzymski i grecki«* — pomimo pewnej oświaty i kultury, żyły w największej rozpuście, a nieludzkie okrucieństwa były czemś zwyczajnem. Tembardziej dzikie i srogich obyczajów były inne narody, jak np. Gallowie, Teutoni czyli Niemcy, Gotowie, Huny, Bretonowie itd., słowem wszystkie narody, o których tylko wspomina historia.

Dopiero pod wpływem nauki Kościoła i pracy Apostołów narody te przyszły do jakiejś oświaty i ogłady obyczajów. Z dzikich Gallów wyrobili się Francuzi, z srogich Teutonów Niemcy, z Brytańczyków Anglicy itd. Kto porówna czem były narody przed chrześcijaństwem, z tem czem zostały po chrześcijaństwie musi przyznać, że Kościół pół dzikich wychował na ludzi o obyczajach bądź co bądź łagodniejszych, przyzwoitszych — i kulturalnych. Tak więc wyglądało to, co socjalni demokraci nazywają *»średniowiecznem barbarzyństwem.«* Były narody ze stanu dzikości dopiero co nauczone jakiegoś ludzkiego pożycia.

Jużci nikt od razu z takich ludzi nie zrobi a n i o ł ó w, więc były jeszcze wśród tych narodów niektóre stare pogańskie nawyczki — ale był też postęp ku oświecie olbrzymi, i zmiana nie do poznania.

Dziś też wszyscy bezstronni i sumienni pisarze i historycy jednomyślnie przyznają dwie rzeczy: 1) że zarzut, jakoby wieki średnie, a więc na liczbę biorąc wieki 8-my, 9-ty, 10-ty, 11-ty, 12-ty do 15-tego były wiekami ciemnoty i barbarzyństwa jest nieprawdziwym i niesprawiedliwym. Albowiem właśnie w tych wiekach »w y r a b i a ł a« się cywilizacya chrześcijańska, a narody, które w tym czasie przyjęły wiarę chrześcijańską, i na jej podstawie urządziły swoje stosunki społeczne i polityczne, pod każdym względem wielki wykazują postęp 2) Co do urządzenia społecznego, a więc co do organizacyi miast, cechów rękodzielniczo przemysłowych, stosunków poddańczych, władzy monarchów, wszystkie ustawy średniowieczne były nie tylko w zasadzie, ale często i w praktyce, lepsze niż dzisiejsze.

Jedno zaś jest jakby główną cechą tych wieków, że wszystko co istniało było ściśle łączone z religią. Poczynając od monarchów, którzy na Ewangelię przysięgali, wszystkie stany aż do najniższych łączyły swe czynności z rozmaitemi obrządkami religijnymi. Było to dobre w zasadzie — bośmy każdą rzecz z Bogiem zaczynać i kończyć powinni, ale dawało jednym złym ludziom możność nadużywania religii, a innym znowu złym ludziom, służyło za pozór do przypisywania wszystkiego co było złe i niekorzystne — religii.

Najwięcej jednak zaszkodził na schyłku średnich wieków sobie, religii i społeczności monarchowie i możni, którzy z monarchów wybieralnych przez stany: rycerski i duchowny, zamienili się w samowładnych panów, i jako tacy dopuszczali się licznych nadużyć i wielkiego ucisku ludu.

Działo się to jednak nie z polecenia ani w skutek wpływów Kościoła, lecz raczej wbrew jego wpływowi i woli. Póki Papieże mogli, używali różnych, czasem surowych środków, aby monarchów zmusić do zaniechania nieprawości i ucisków, ale w ostatnich wiekach, monarchowie wzięli górę nad Papieżami, tak, że jak wszystkim wiadomo, od kilku wieków Papieże nie mają żadnego sposobu ukrócenia choćby najwyuzdańszej samowoli monarchów. Zdarzało się przecie, że sami Papieże musieli iść na wygnanie, do więzienia, lub znosić inne nadużycia i uciski ze strony monarchów.

Nie można w obec tego winę samowoli monarchów zwać na Papieży i Kościół. Wprawdzie bywało, że niektórzy Duchowni i Kardynałowie wysługiwali się królom lub możnym, ale czyniąc to działali wbrew zasadom i dążnościom Kościoła.

Z wszystkiego wynika, że za średnich wieków nie było barbarzyństwa lecz był postęp znaczny w porównaniu do poprzedniego stanu dzikości, a ten postęp był skutkiem dobroczynnego wpływu Kościoła. Zepsucie zaś urządzeń średniowiecznych nie wyszło od Kościoła ale od monarchów i możnych. Rewolucye tedy, które były przed ostatnią z r. 1789 zwrócone były głównie przeciw monarchom i możnowładcom, nie przeciw Kościołowi.

Dopiero ostatnia, a właściwie przedostatnia rewolucya francuska zwracała się równocześnie przeciw Kościołowi i monarchom, połączyła »tron z ołtarzem« — wyzyskując nierozsądek tych Duchownych, którzy niepotrzebnie łączyli »ołtarz z tronem«. A nie tylko niepotrzebnie, lecz raczej wbrew nauce Chrystusowej i tradycyi Apostołów i Ojców Kościoła.

Ale rewolucya francuska nie rozkuła, jak twierdzą socyalni demokraci pęt niewoli, ani nie przyniosła szczęścia ludzkości. Lecz aby to dowieść, potrzeba nad tą rewolucją szerzej się zastanowić, co uczynimy w następnym numerze.

„Rosya przebaczać nie ma co, a my jej przebaczyć nie możemy.“

Poznaliśmy w głównych zarysach to, co mówią wszechpolscy demokraci, i to, co mówią stańczycy — i jakie odmienne wskazują drogi do zdobycia lepszej przyszłości i niezawisłości Polski — i przekonaliśmy się, że rady ich są złe, a drogi, które wskazują błędne, i do lepszej przyszłości doprowadzić nas nie mogą.

O programie socyalnych demokratów nie mówimy, bo socyalnidemokraci nie są przecie »narodowcami« t. j. oni nie dbają o to, aby utrzymać narodowość, a więc polskość, lecz wyznają zasadę »międzynarodowości«. Znaczy to, że bez względu na narodowość i wyznanie, głoszą walkę klasową, walkę przeciw wszystkim, którzy coś posiadają. Wiemy to, nietylko z programu i zasad wygłaszanych przez socyalnych demokratów, streszczanych krótko a »głośno« w słowach: »Niech żyje socyalna międzynarodowa demokracja!« — lecz wiemy to i z praktyki. Wszak w Galicyi wschodniej socyalnidemokraci walcą z Rusinami, w Wiedniu z Niemcami przeciw Polakom, w Bielsku, i w ogóle na Śląsku i Morawach socyalnidemokraci nie tylko nie dbają o podniesienie polskiej narodowości, lecz czechizują lub germanizują ludność polską, jeżeli tylko tego ich pożytek wymaga, przemawiając po czesku lub po niemiecku do polskich robotników, »byle interes szedł«.

Ta partya zresztą zawsze jedno i to samo ma na myśli: za pomocą rewolucyi zwalić nie tylko carat, ale cały obecny porządek, aby na tych ruinach wznieść gilotyny lub szubienice, nie tylko dla carów, lecz dla *wszystkich tych*, którzy nie zechcą być socyalnymi demokratami. Z tymi ludźmi tedy i z takimi ich planami i zamiarami godzić się nie można, i nie warto czasu tracić na wykazywaniu błędności ich drogi, bo włościański lud i tak nie chce słyszeć o socyalnych demokratach, a oni sami są tak nieliczni, że z pewnością skutek ich agitacyi był i będzie bardzo niewielki — i Polskę w niczem skutecznie nie pomoże.

Pozostawiając więc socyalnych demokratów, jako zupełnie nam obcych, na boku, musimy jeszcze wykazać wewnętrzną nicość i szkodliwość niektórych »zdań« powszechnie, przez wszystkie stronnictwa, a czasem przez wszystkich »bezmysłnie« powtarzanych.

Jedno z tych zdań, przytoczone w tytule: »Rosya nie ma co przebaczać, a Polacy przebaczyć nie mogą« chcemy dziś wziąć pod rozwagę.

Wypadkiem całemu światu wiadomym jest, że Polskę zebrały trzy mocarstwa: Austria, Prusy i Rosya, a więc, że pomiędzy Polakami, a temi trzema państwami *musiało* powstać rozgoryczenie — i wielka obustronna niechęć.

Więc naprzód nie jest uzasadnionem, abyśmy się — jeżeli już gniew ma podstawę — gniewali się więcej i zacięciej na Rosyę, niż na Austryę i Prusy. I tu leży może najważniejszy punkt sporny między rozumnymi i pra-

wdziwymi Polakami, a pomiędzy Polakami — bezmyślnie działającymi i potwarzającymi puste słowa.

Ci ostatni mówią: »Rosya największy, śmiertelny wróg — jej nigdy przebaczyć nie możemy!« Pytamy, dlaczego największy wróg Rosya, i w czem większy wróg niż dwa, inne zaborcze państwa? i dlaczego by można przebaczyć niemcom, a nie można przebaczyć Rosyi?

Jesteśmy pewni, że na te pytania, żaden z naszych nieprześląganych nieprzyjaciół Rosyi odpowiedzieć nie jest w stanie — a przynajmniej nie jest w stanie odpowiedzieć rozumnie i dowodnie.

Jeżeli bowiem trzech ludzi zrobiło mi krzywdę, to chcąc osądzić, który »najwięcej« winien, muszę brać na uwagę: najpierw, który działał z pobudek najgorszych? powtóre, który z trzech zaszkodził mi najwięcej? który z tych trzech byłby najskłonniejszy naprawić mi wyrządzoną krzywdę pod najlepszymi warunkami? Tylko stosując do każdego te trzy miary, mogę »sprawiedliwie« ocenić, kto wróg największy? Wszystkie inne miary nie będą dobre i nie rozstrzygną »sprawiedliwie« pytania: kto wróg największy?

Jeżeli zaś wedle tych 3 miar, będziemy oceniać Austryę, Prusy i Rosyę, musimy na powyższe 3 pytania następującą dać odpowiedź:

Z trzech zaborców z najniebezpieczniejszych pobudek działały Prusy. One to od wieków wżarły się w ciało Polski — i od początku swego zjawienia się działały zawsze tylko w tym celu, aby zniszczyć polskość i słowiaństwo — i na »cementarzach słowiańskich« zbudować swoje państwo. Od Prus wyszła też myśl rozbioru Polski, Prusy działały najbardziej z d r a d z i e c k o, bo zawierały pozornie pokój z Polską, a w samym tym pokojowym układzie, dążyły do tego, aby Polskę zgubić.

Na pytanie: który zaborca największe wyrządził nam szkody? odpowiedź jest łatwą i niewątpliwą. Największe spustoszenie widzimy w tych ziemiach polskich, które są pod panowaniem pruskim.

Na trzecie pytanie, które zaborcze państwo może i jest skłonne naprawić wyrządzoną nam krzywdę, również łatwo odpowiedzieć: Prusy otwarcie wypowiedziały nam zagładę; Austria naprawić nic nie może, bo sama jest zagrożoną w swym bycie, więc choćby chciała, nic uczynić nie może, a więc tylko z Rosyą możnaby na pewnych warunkach przyjść do jakiegoś porozumienia.

«Do porozumienia jednak przyjść nie może, jak długo będziemy stać na tej zasadzie: »że Rosya nie ma co przebaczać, a my przebaczać nie możemy«

Zasada wiecznej nienawiści jest w ogólności biorąc niechrześcijańską — a nawet nieludzką. Ludzie mogą i muszą sobie wzajemnie przebaczać, a tembardziej »n a r o d y.« Francuzi pogodzili się z Rosyą i Anglikami, choć ich »także rozdzielało krwi morze.« To samo możnaby o innych narodach powiedzieć wedle świadectwa historii świata.

Nie jest też prawdą, że »nie możemy« przebaczyć Rosyi, choć jest prawdą, że Rosya wielkich w obec nas przewinień się dopuściła. Rosya bowiem, jako państwo słowiańskie rozbiła »słowiańską Polskę« i połączyła się z Niemcami przeciw Polakom. Ta wina trwa dotąd, bo Rosya dotychczas grzeszy przeciw temu właśnie hasłu, które stawia na czele swych dążeń, tj. przeciw hasłu »w s z e c h s ł ó w i a ń s t w a«, czyli panslawizmu, skoro z Prusami i Austryą trzyma w niewoli Polaków. Winę tę możemy i musimy wytykać Rosyi — i za warunek porozumienia i przebaczenia stawiać to, aby

Rosya zerwała z Niemcami, a Polaków pod pruskim jarzmem wzięła w skuteczną obronę, co bez wątpienia uczynić może.

A dziś tak się stosunki polityczne składają, że Rosya gotową by była Polakom przyjść w pomoc, i tak jak Bułgarom i Serbom przeciw Turkom, dopomagać nam przeciw Niemcom, gdyby Polacy postępowali rozsądnie — i nie powtarzali: »nie możemy przebaczyć!« — i gdyby dalej, nie popełniali krzywdzącego Rosyę błędu, przedstawiając ją, jako gorszego niż Niemcy, wroga. Jak każdy człowiek, tak naród ma poczucie honoru i miłości własnej. Jeżeli się kogoś znieważa i bezczęści, a do tego niesłusznie, musi się czuć obrażonym, a »obrażony przysług nie wyrządza.« Polscy czasopisarze bezustannie znieważają Rosyę i jej cesarza, więc nie dziwnego że Rosya musi do nas czuć niechęć, w obec czego nie można mówić, że: »Rosya nie ma co przebaczać.«

Winy są wzajemne; my mamy co przebaczać i musimy przebaczyć Rosyi, a Rosya ma nam także co przebaczać — i powinna to uczynić. Wtedy wzajemne przebaczenie doprowadzi do porozumienia, a porozumienie słowiańskie doprowadzi do zjednoczenia Słowian, i do wydobycia się z pod pruskiego jarzma — a tem samem uratuje nas od zguby. »

Przedwczesne starostów i żandarmów dokuczania.

Parlament uchwalił już wprowadzić raz nową ustawę o domokrażstwie, mocą której handel towarami od domu do domu ma być zakazany. Atoli ta ustawa jeszcze nie jest »prawomocną«, a więc dotychczas zakazu handlu domokrażnego nikt nie ma prawa wydawać, ani temu, kto dotychczas taki handel prawnie prowadził, nikt nie ma prawa w takim handlu stawiać nieuzasadnionych przeszkód.

Ustawa ta dopiero przed paru dniami była rozbiegana w Izbie panów, która to Izba w ustawie przez parlament uchwalonej porobiła pewne zmiany.

W obec tego ustawa musi wrócić do parlamentu, a z parlamentu pójdzie po raz drugi do Izby panów — a więc nim zostanie uchwaloną minie z pewnością co najmniej parę miesięcy.

Tymczasem dochodzą nas wiadomości z kraju, a mianowicie z powiatu »żywieckiego«, że żandarmi już dziś zaczepiają, donoszą do starostwa i zatrzymują tych, którzy po wsiach chodząc, zakupują masło, cielecia i inne rzeczy od włościan.

A pan starosta żywiecki, znowu zamiast pouczyć żandarmów, że ustawa jeszcze nie jest uchwaloną i nie weszła w życie, zatwierdza te niesłuszne i przedwczesne nagabywania żandarmów — i nie pozwala chodzić za towarami, ani tym nawet, którzy mają ważne do tego czasu pozwolenie na handel domokrażny wydane przez polityczną władzę.

A czyni się to nie żydom, wyzyskiwaczom, ale naszym chrześcijańskim kupcom, którzy za masłem, cieleciami lub innemi rzeczami po wsiach chodzą.

Podnosimy tedy tę sprawę publicznie, aby wszyscy, o których tu chodzi, śmiało się bronili od tej zbytniej i zawczesnej gorliwości żandarmów,

umiejących napastować chrześcijan za byle co, choćby niesłusznie, a puszczających płazem żydowskie sprawy i oszustwa.

Panów starostów zaś prosimy, aby dokładniej sprawę zbadali, a przekonawszy się, że ustawy o zakazie domokrażstwa dotychczas nie ma, nie wyrządzali ludziom krzywdy, lecz bronili ich przed niesłusznymi napaszciami żandarmów.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Umarł na obczyźnie, w Niemczech, poseł sejmowy z gmin wiejskich i członek Izby panów, książę Roman Sanguszko, właściciel rozległych majątków w powiecie tarnowskim. Był on czas jakiś marszałkiem Sejmu, a potem namiestnikiem kraju we Lwowie. Należał do najbogatszych panów w Galicyi — i osobiście był człowiekiem zacnym i dobrej woli. To też w Sejmie i kraju był powszechnie szanowany. Oczywiście, że jako książę i magnat, nie należał do zwolenników ruchu ludowego, ale był na tyle uczciwym, że nie walczył przeciw niemu w sposób nieszlachetny. Cześć jego pamięci! pokój jego duszy! — Pogrzeb odbędzie się dopiero po świętach, gdy ciało sprowadzą do kraju.

— Petycje wysyłane przez rozmaite miasta i rady powiatowe, żądające zwołania Sejmu kraj. po świętach, pozostały, jak to było do przewidzenia bez skutku — a Sejm zapewne aż w jesieni zwołany będzie. Nie pomogła i podróż marszałka kraj. do Wiednia. Inni twierdzą, że marszałek, hr. Andrzej Potocki jeździł do Wiednia z powodu zmiany osoby namiestnika, która ma niebawem już nastąpić. Pewna część krakowskich panów, agituje przeciw namiestnikowi hr. Pinińskiemu, który w ich oczach jest za mało stanowczy i za mało energiczny w obec agitacyi ruskiej, pragnącej i w tym roku urządzić strejki rolne we wschodniej Galicyi. Ci chcieliby mieć namiestnikiem kogoś bardziej podobnego do hr. Kazimierza Badeniego. Złośliwi twierdzą, że ci to przeciwnicy hr. Pinińskiego, podsunęli Daszyńskiemu myśl i materiały do interpelacyi w radzie państwa, w której zbezczeszczył ś. p. matkę namiestnika, zmarłą przed 11-tu laty, a samemu namiestnikowi zarzucił, że kazał sobie bezprawnie z pewnego spadku wydać listy »swej matki« i jeden obraz.

Jak każdy widzi z podanej treści interpelacyi, nie miała ona żadnego innego celu, prócz chęci zniesławienia rodziny hrabiów Pinińskich. I dlatego to, że interpelacya Daszyńskiego nie miała żadnej podstawy, gdyż nie chodziło o żadną krzywdę ludzką, a ruszała w grobie niewiastę przed 11 laty zmarłą — wszyscy Polacy w Galicyi, nawet dawni przyjaciele Daszyńskiego są słusznie oburzeni, i powtarzają sobie: »Teraz dopiero poznaliśmy, że Daszyński jest nieuczciwym człowiekiem.« Choć trochę zapóźno, dobrze jednak, że się ludzie trochę ocknęli i otworzyli oczy.

— Wybory do rady powiatowej limanowskiej zostały rozpisane na dzień 11 maja. Ponieważ w czasie wyborów jakichkolwiek zgromadzenia wyborcze są wolne czyli odbyć się mogą bez zawiadomienia o nich starostwa, przeto pożądaną byłoby rzeczą, aby nasi czytelnicy z tego powiatu, zajęli się teraz urządzeniem kilka zgromadzeń w tym powiecie.

Tak samo musi się w powiecie tarnowskim odbyć wybór na posła sejmowego w miejsce śp. księcia Sanguszki, więc wolne będą zgromadzenia wyborcze, i będziemy musieli z tej wolności skorzystać dla odbycia zgromadzeń w tym powiecie.

Z pod Prusaka. Przy wyborach do parlamentu niemieckiego, które się mają odbyć 16 czerwca, postawili Polacy z katolikami niemieckimi swoich kandydatów, a agitatorowie demokratyczni postawili swoich kandydatów. Będzie więc walka podwójna Polaków z Niemcami i Polaków między sobą. Gra to bardzo niebezpieczna.

Austria-Węgry. Parlament został w piątek, 3 kwietnia odroczony na dni 19 cie, tj. aż do 22 kwietnia. Wszystkie więc ważne sprawy państwa będą aż do tego czasu leżały odłożeniem.

Rząd wiedeński przygotował nową ustawę o tępieniu zarazy świń. Nowa ta ustawa zaprowadzić ma niektóre pożądane ulgi w obecnem mordowaniu świń i wynadgradzaniu szkody. Ale to, co się nam udało obalić w Sejmie, tj. zaprowadzenie „koleczyków dla świń”, ma być teraz zaprowadzone na podstawie ustawy parlamentarnej. Powinni więc nasi posłowie w Wiedniu pilnować tej sprawy — i nie dopuścić, aby te „koleczyki świńskie” weszły w życie na nowe utrapienie — i wydatek włościan.

Francya. Socjalista-posel parlamentu, Żore (Jaures) kciał jeszcze raz podnieść sprawę słynnego Żyda Dreifussa, ale parlament odrzucił ten wniosek; poczem parlament odroczył się aż do 19. maja.

Na Bałkanach coraz bardziej rozpala się ogień wojenny. Walki pomiędzy Turkami i powstańcami staczane bywają niemal codziennie. Powstańcy macedońscy zburzyli kilka mostów łączących ich kraj z Konstantynopolem, a Turcy znowu śmiertelnie ranili konsula rosyjskiego.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Do dzisiejszej gazetki dołączony jest nr. 3. „Listów ludowych.” Ktobykolwiek nie otrzymał, niech reklamuje.

Bielsko-Biała. Za przykładem Białej uchwaliła również rada miejska w Bielsku założyć muzeum miejskie dla zbierania pamiątek niemieckich. Niechaj panowie Niemcy zbierają sobie martwe „pamiątki” niemieckie, my będziemy budzić i szerzyć na naszej polskiej tu ziemi żywe życie polskie — i musimy ich przekonać, że wpuszczeni do kraju, jak sami przyznają, przez dawnych królów i książąt polskich, nie powinni tak butnie i buńczucznie chcieć nad nami przewodzić, i stwarzać tu jakieś małe państwo pruskie.

Święcone, tak mało znane na Śląsku odbędzie się w Domu polskim w Bielsku po Przewodniej niedzieli.

— Wiadomo, że w całej Białej niema ani jednego publicznego wychodka. Cała masa ludzi przyjeżdżających na targ nie ma gdzie iść na stronę, a jeżeli kto gdzie stanie na uboczu, choć tam ani ludzi nie ma, ani zgorzenie z tego nie wynika, aresztuje go policyant. Tak zdarzyło się zeszłej soboty jednej kobiecie nad Auką. Magistrat miasta Białej, który takie dochody

ciągnie z ludzi polskich, powinien raz stanowczo złemu zaradzić, a jeżeli on nie chce, to Rada powiatowa powinna mu przypomnieć ten obowiązek przyzwoitości.

Zgromadzenia odbędą się: W poniedziałek wielkanocny msza św. i nauka polska w kościele w Morawskiej Ostrawie o godzinie wpół do dziesiątej rano. 26. kwiet. w Jeleśni. (3. i 10. maja zgromadzenie w pow. limanowskim.)

Piekary (pod Krakowem) »Bardzo smutną nowinę posyłam Szanownej Redakcyi z gminy Piekary. Dnia 2. marca 1903 powstał wielki pożar, spaliło się 17 domów, 13. stodół, razem 30. budynków. W roku 1902 nawiedzeni byliśmy powodzią a teraz pożarem, przez który zostaliśmy bez dachu, pożywienia — i bez obsadzenia i obsiania. Nie mają nic biedni mieszkańcy. więc niech Szanowna Redakcja wspomnie o tych 23 pogorzelcach, aby nam władze krajowe jaką zapomogę dały na zasiewy i obsady, bo wielka nędza.

Antoni Kubera, wójt.

Odpow. red. Napiszcie jako naczelnik gminy do Wydziału pow. i starostwa, a z pewnością jakąś zapomogę dostaniecie.

Jak się Koń zmienił zostawszy wójtem. Musimy się także uskarżyć na naszego wójta, Jana Konia, tak jak inni czytelnicy na swoich się użalają. Ów Koń, przed 5 laty, biegał i wołał i namawiał ludzi, aby go wójtem zrobili. Co wieczera był w karczmie i pił, a u siebie częstował kiełbasą, bo zabił wieprzka. Wtedy podnosił lewą rękę do góry (bo jest mańkutem) i krzyczał: Zróbta mnie wójtem, a ja wam pokażę porządek, nie wezmę nawet ani jednego centa za pieczętkę. Ale gdy go wybrano, to się odmieniło, bo teraz i 20 groszy bierze od pieczętki, a 20 od konsygnacyi, to razem 40 gr. Ale do rąk papieru nie da, bo mówi: Nie dam ci konsygnacyi, bobyś poszedł do Fischta, a ty masz iść do Smilkowej albo do Schiffmana, bo to dobre żydy. Więc sam niesie do żyda, gdzie go trzeba poczęstować.

Za poprzedniego wójta był gminny listonosz Chmielowski, który stale pełnił służbę. Za obecnego wójta, który robi co chce, jest co tydzień inny listonosz, przez to nasze gazetki i listy płaczą się po Ulanowie, bo listonoszem zrobił sobie sekretarza w Ulanowie, a gminnego odrzucił, mszcząc się przez to na ludziach, którzy nie chcą mu dać po 20 gr. za pieczętkę do receptów, gdyż Chmielowski będąc jeszcze listonoszem, nauczył ludzi, aby wójtowi nic za recepty nie dawali, gdyż każdy może sobie sam podpisać i pieniądze dostanie. Teraz wójt porozumiał się z ekspedytorem pocztowym, i ten nie wyda żadnego listu, choć się nas 40 podpisało na prośbie, by przesyłki do nas adresowane Chmielowskiemu wydawano, tylko odbiera je ów sekretarz mieszkający w Ulanowie, gdzie leżą całymi tygodniami. Wójt znów chce się pomścić na tych, którzy podpisy swe na prośbie położyli, grozi im, że ustanowi rządowego listonosza, kiedy tego sekretarza nie chcą. Gdy więc który z nich miał jaki kawałek drzewa na gminnym placu, to skarżył do żandarmerji, aby płacili karę i groził, że pisać będzie do starostwa, po sekwestratora, który ścigać będzie za szarwark, gdzie są dwie familie, a trzech radnych znieważył i straszył ich wyrzuceniem z rady, innych zaś tem, że w ostatnim roku wójtowania dobrze go popamiętają. W ogóle nic nie robi, a gmina mu płaci co on chce. Ma pensyi 60 koron, na podróż do Niska 30 kor., na oświetlenie kancelaryi gminnej, która jest u niego 5 k. za kancelaryę 6 kor. Na furmankę do Niska 2 kor. za każdy raz, na paszporta dla świń bierze po 2 gr. od każdego, a trawa rosnąca po wydmach

gminnych do niego także należy. Mimo to wszystko, jeszcze tak dokazuje, chyba dlatego, żeby wójtowanie jego do reszty obmierzło ludziom.

W. Ch. z Glinianki pod Ulanowem.

Rozumowanie zakładu ubezpieczeń robotników we Lwowie. Zakład ubezpieczenia we Lwowie jest jak wiadomo na to, aby robotników ratować w razie nieszczęśliwego wypadku. Tymczasem panowie, którzy tym zakładem rządzą, już widocznie tak dobrze się mają na posadach, że stracili wszelkie uczucie dla nędzy robotnika. Oto jeden przykład: robotnik Antoni Czernek z Łodygowic pobierał z tego zakładu do r. 1902 rentę w wysokości 10 procent swojego zarobku rocznego. W r. 1904 fabrykanta E. Zipsera ruszyło nieco sumienie i podwyższył płacę niektórych swych robotników tak, że między innymi A. Czernek pobiera teraz dziennie 58 ct. czyli więcej niż przed wypadkiem. Zakład ubezpieczenia we Lwowie zamknął w obec tego Czernekowi co prędzej rentę, bo jak powiada, Czernek teraz więcej zarabia, jak dawniej, więc wypadek widocznie mu nie zaszkodził. Ach! dać tak jednego z tych urzędników biurowych do fabryki Zipsera do Łodygowic, aby poznał co to za rozkosz i szczęście mieć 58 ct. dziennego zarobku!

Jak »Jaś Amerykan« fabrykuje listy? Piszą do nas z Tarnowa: »Już nie raz czytałem po różnych gazetach o rozmaitych sprawkach, jakich się dopuszczają tak zwani ludowcy. O dawnych nie potrzeba mówić, boć przecież każdy o nich dobrze wie, lecz wspomnę o najnowszej, brzydkiej co prawda, ale właśnie ta sprawa stawia ludowców w prawdziwym świetle. Rzecz się tak miała: Pewien włościanin z parafii Odporyszów (pow. Dąbrowa) napisał parę słów do »Przyjaciela ludu«, dotyczących pobytu ks. biskupa Wałęgi w Odporyszowie. Jaś Stapiński w całkiem innem świetle tę sprawę przedstawił, list z całą przerobił, używając takich słów, jakichby najgorszy człowiek nie wymówił, a tem mniej publicznie napisał.

Włościanin więc, autor pomienionego listu, nie chcąc brać tego na swe sumienie, umieścił w »Kuryerze dąbrowskim« następujące oświadczenie:

»Oświadczam publicznie, że artykuł »Z parafii Odpor.« umieszczony w kronice »Przyjaciela ludu« w 9. nrze niezgodnie z moją pierwotną korespondencją został wydrukowany. Oświadczam również, że ani w mojej prawdziwej korespondencji, ani też tembardziej w fałszywie wydrukowanej nie miałem żadnego zamiaru obrażać osoby ks. biskupa Wałęgi, uwłaczać jego czci i wkładać w jego usta takie słowa, jakimi do nas wcale nie przemawiał, ani też temsamem rzucać plamę na parafian odporyszowskich. Oświadczam również, że moją pierwotną korespondencję wysłaną do Redakcyi »Przyjaciela ludu« pisałem rozgoryczony i rozdrażniony, a jako taką cofam i na przedrukowanie jej nie zezwalam.«

Jan Kozik.

Widzicie więc z tego Bracia Czytelnicy, że ludowcy wojowali zawsze i wojują kłamstwem i obłudą. Przysłowie powiada »kto czem wojuje, od tego ginie.« Tak i Wy panowie, co się zwiecie »ludowcami« wojujecie kłamstwem i to kłamstwo, które się u Was głęboko zakorzeniło — ono was pożre. Stronnictwo chrześc. ludowe nie wojowało nigdy kłamstwem i wojować nie będzie, ale zawsze szło prawdą i sprawiedliwością tak jak nakazuje Pan Jezus i święta katolicka religia. A więc my bracia nie dajmy się pankom z »Przyjaciela« bałamucić. A dopiero wtedy walka będzie z nimi skuteczna, jeżeli oświata zaglądnie do mas robotniczych i do naszego ludu, jeżeli się

chłop sam przekona o tem, a to najłatwiej mu przyjdzie, jeżeli będzie czytał chrześcijańsko-ludowe gazetki, jak nam to Leon XIII, zaleca. Ci zaś, co łączą się z żydami i socyalistami, a tem samem podkopują religię, niech do nas przystępu nie mają.

Kończąc tych parę słów, pozdrawiam Braci Czytelników i ks. Redaktora. Wasz brat i czytelnik »Wieniec-Pszczółki«.

Stanisław Z.

Długowieczność. W Jarosławiu zmarł Jan Bojdas w wieku 106 lat, a w Pawłosiwie pod Jarosławiem Katarzyna Biela umarła mając lat 115. Do końca życia trzymali się dość zdrowo.

O szkołę hutniczo-górnica zamierza się starać komisya przemysłowa rady miejskiej w Krakowie, i wniesie o to prośbę do rządu, parlamentu i sejmu.

Jak Jasio wędki na ludzi zarzuca »Dobra to rzecz i wygodna, zwiedzić sobie obce kraje za cudze pieniądze, jak to zrobił p. Stapiński, który na koszt żydowski i pański zwiedził sobie Amerykę. Ale po co tu przyjeżdżać, to nikt nie wie, chyba aby ludziom ćmić oczy, bo na zgromadzeniach wzywał wychodźców, by wracali do kraju, zapewniając zarazem, że tym, co do wojskowości należą, on to wyrobi, że nie będą karani. Jednak nie po to on przyjechał, by ludzi od kary wojskowej ocalał, tylko aby ich ściągnąć na powrót do kraju, bo się panom bez nich przykrzy. Nie mają nad kim wydziwiać i skórę ściągać, tak jak wówczas, gdy za 15 ct. człowiek musiał pracować od świtu do nocy. Teraz ludzie lepszego nabrali rozumu i nie są już taką ciemną masą, której oczy zasłaniali, a sami, za chłopski pot pili i sprawiali bankiety.«

J. W. z Waare Mass.

Oświata pcha naprzód. Jestem robotnikiem w kopalni nafty w Borysławiu, gdzie pracuję już od lat 10-ciu. Dotychczas nie pobierałem żadnej gazety, tylko czasami przeglądałem u tych, którzy je prenumerują. Żadna jednak w moich czasach nie jest tak dobrą, jak »Wieniec-Pszczółka« i dlatego umyśliłem ją abonować. Chociaż jestem rodem mazur, z zachodniej Galicyi, jednak od lat 13-tu mieszkam we wschodniej, na obszarze dworskim w Hołoskowie, pod Ottynią, który przed 18 laty zakupili mazury. Będzie ich tam około 300 familli i opasali oni ruską wieś pierścieniem, a choć na gruntach ich cięży pożyczka banku krajowego, wypłacają jednak raty w należytym czasie i jeszcze od tamtejszych rusinów grunta zakupując, coraz bardziej do środka wsi się posuwają. Wyznać tu trzeba, że tamtejsi gospodarze ruscy bardzo jeszcze mało mają oświaty i nawet od mazurów uczą się gospodarzyć. Mazury więcej w świecie widzieli, bo idą za zarobkiem do fabryk, kopalni, a rusin gdzie się urodzi, tam siedzi aż do śmierci, nie ruszy się za zarobkiem, tylko żydowi robi za pół darmo, albo za wódkę; dlatego żydzi są panami we wschodniej Galicyi.

Co do mnie, to ożeniłem się przed trzema laty w Hołoskowie, pojawiając za żonę córkę bardzo dobrych rodziców i mogę im podziękować, bo takiej żony każdemu bym życzył.

Ponieważ ojcu żony na imię Józef, a ja mu życzeń na imieniny przesłać zaniechałem, więc proszę Szanownej Redakcyi posyłać mu do Hołoskowa gazetkę, którą ja z Borysławia opłacam, wraz ze swoją. Trzecią proszę posłać bratu memu do Podgórze. Pozostaję wiernym waszym bratem.

Piotr K. z kopalni borysławskiej.

Różności ze świata i z kraju.

Porada lekarska. Włościanin z pod Krakowa wszedł do sklepu z wyszynkiem na kieliszeczek. Zastał tam kilku panów, do których się przysiadł i rozpoczynając rozmowę, żalił się, że już dawno coś cierpi na »wnątrz u.« Jeden z siedzących panów przedstawił się wtedy chłopu jako doktor Robak i ofiarował się mu z usługą lekarską, wraz z swoim kolegą dr. Ziembickim. Poszli więc do drugiego pokoiku, gdzie obydwaj »doktorzy« chłopca rozebrali, opukali, obśluchali, — przyczem zabrali mu 40 koron — i zbiegli. Dopiero po chwili ocknął się włościanin — i udał ze skargą do policyi. Policya wiadać znała ptaszków, bo wkrótce jednego »doktora« ujęła, a za drugim szuka. Ale chłop zapłacił 40 koron za poradę lekarską — i boli go na »wnątrzu« bardziej niż przedtem. Kiedyż nasi włościanie odczują się wierzyć lada jakiemu szalbierzowi?

Z nad granicy rosyjskiej. Mieszkańcy Ślązka pruskiego, mieszkający nad granicą Królestwa polskiego, mieli wprawdzie wielką ulgę w kosztach wyżywienia się, gdy wolno im było przynosić z zagranicy dla swej potrzeby mięso, mąkę, krupy, groch itd. Choć robota była ciężka, a zarobki nie wystarczające, to rodzina składająca się z kilku głów, jako tako pchała biedę, gdy się dostało taniej żywności. Gdy gospodyni sama poszła lub córkę posłała na godzinę lub dwie do Królestwa, skorzystała już jedną markę lub półtorej (1 kor. 20 gr. 1 kor. 80 gr.) Za granicą, tj. w Królestwie polskim 1 funt polski cielęciny (tyle co pół kilograma) kosztuje 26—29 gr. (13 centów). Pół kil. wieprzowiny 40 gr. (20 ct.) Rewizorowi trzeba było dać 24 gr. ale zawsze jeszcze zysk był na tem kupnie. Pół kil. słoniny 50 gr. (25 ct.) Pół kil. skopowiny w jesieni 24 do 30 gr. (15 ct.) Pół kil. najprzedniejszej mąki pszennej 12 gr. (6 ct.) Lit. fasoli lub grochu 15 gr. (7 i pół ct.) Chleb 3 i ćwierć kilowy 48 gr. (24 ct.) W ostatnich jednak czasach urzędnicy cłowi oznajmili ludziom sprowadzającym te artykuły żywności, iż od 1. kwietnia nie wolno za granicę chodzić po mięso, tylko po chleb i mąkę. Stąd wielkie niezadowolenie biednych robotników, którym i tego tańszego kawałka mięsa zakazują.

Kupcy żydowscy jechali ze Zbaraża do Tarnopola wozem. Gdy zjeżdżali ze stromej góry czernichowskiej urwały się naszelniki — a wóz stoczył się z przerażającą szybkością na dół. Dwu żydów Maks Peller i Salomon Schechter ponieśli śmierć przez rozbicie głowy, inni ocalili.

Cesarz rosyjski Mikołaj darował księciu czarnogorskiemu 8 baterii małokalibrowych szybko strzelających armat wraz z amunicją. W liście do księcia pisze cesarz, że podarunek ten ma być dowodem zyczliwości i przyjaźni narodu rosyjskiego do Czarnogóry.

Towarzystwo budowy tanich mieszkań robotniczych istnieje w Krakowie. Do tego towarzystwa przystąpiła rada miejska krakowska z wkładką 20.000 koron.

Wydział krajowy stara się u rządu o kwotę 78 tys. 500 koron na roboty około uregulowania wału między Dunajcem a Nowym Brniem w pow. dąbrowskim. Jak wiadomo ludność tego powiatu ucierpiała tego roku bardzo wiele przez zator lodowy koło Szczucina.

Zaburzenia robotnicze w Rosyi. W leżarni żelaza w Złotoustach w gubernii Ufa przyszło do rozruchów między robotnikami, z których 500 zaniechało roboty. Zjechał gubernator, prokurator i naczelnik żandarmerji, od których robotnicy żądali uwolnienia uwięzionych towarzyszy, a gdy temu nie stało się zadość, powybijali szyby i drzwi w budynku policyi i mieszkaniu dyrektora fabryki. Zawezwano wojsko, do którego gdy robotnicy dali kilka strzałów rewolwerowych, wojsko odpowiedziało ogniem z karabinów, wskutek czego 20 padło trupem, a 50 ciężko poraniono. Następnego dnia wrócił spokój i robotnicy podjęli ponownie pracę.

Podobne zaburzenia odbyły się w kopalniach nafty w Batumie i w Baku na Kaukazie, oraz w Rostowie nad Donem.

Lasy w Galicyi. Wszyscy włościanie narzekają na lekkomyślne niszczenie lasów w Galicyi. Skargi te są słuszne. Obecnie zaledwie czwartą część obszaru ziemi okryta jest, wedle wykazów rządowych lasami. Ale i ten wykaz nie jest zgodny z prawdą, bo często tam gdzie na mapie stoi las, w rzeczywistości już są tylko zrzęby, lub pola. Znaczna też część tej czwartej części ziemi naszej, mającej być lasem, to nie las, ale krzaczki lub młode kultury. Styrya, Bukowina, Śląsk, Czechy, Morawa i Dolna Austria są bogatsze w lasy niż Galicya; mniej lasów jest tylko w Gorycyi, Gradzisce i Tryeście. Jeszcze przed 50 laty trzecia część Galicyi, to były lasy i to dobre, od czasu zaś pobudowania kolei, drzewo bez przestanku bywa wywożone, tak, że więcej się go ścina niż sadzi. Najgorsze, że drzewo wywozi się jako materiał surowy, a wraca jako meble, wagony itd. W skutek tego obcy bogacą się na naszym drzewie, bo go kupują tanio, a sprzedają nam własne nasze drzewo przerobione, drogo.

Minister rolnictwa w Rosyi p. Jermołów, zwrócił na posiedzeniu ministrów uwagę na to, jaką szkodę wyrządza się rolnikom przez wielką liczbę świąt w prawosławnej Cerkwi. Świąt tych jest od 120—140 dni rocznie, a w czasie od kwietnia do września przypada 77 dni świątecznych. (U nas jest dni świąt rocznie 64—67 tj. 52 niedziel i 15 świąt) Trzech Króli, Gromniczna, Zwiastowanie, 2 Poniedziałki (wielkanocny i Ziel. Św.). Wniebowstąpienie, Boże Ciało, św. Piotr i Paweł, Wniebowzięcie, Narodzenie, Niepok. Poczęcie NMP., Boże Narodzenie, św. Szczepan. Do tego dodawszy patrona kraju (św. Michał lub św. Stanisław i patronów parafii, wypadnie świątecznych dni 15. Gdy święto schodzi się z niedzielą wtedy jest mniej.) Uchwalono więc przedłożyć wniosek Radzie państwa i św. Synodowi, aby liczbę dni świątecznych zmniejszyć, albo pozwolić w dnie te pracować tym, którzy dobrowolnie pracować zechcą.

Datki dobrowolne dla spółki Ochrony i Pomocy nar.

Jan Komendera z Kóz 1 kor. Jędrzej Duleński z Nowej wsi 40 gr.
Jan Fabin z Lipowej 75 gr. Wawrz. Suwaj z Cieszyna, M. W. i J. H. po 1 koronie.

Na święta! Ł. Paczyński w Żywiec ulica Kościuszki Nr. 201 poleca na święta wielkanocne stare dobre wina, dobre wódki, rozolisys, likiery, rum, świeża, herbatę i wszelkie towary korzenne. Obsługa rzetelna.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. maja br. otwartą zostaje **Krajowa szkoła mleczarska** w Starmieściu pod Rzeszowem. Nauka zaczyna się praktycznym niższym kursem mleczarskim, który ma na celu zawodowe kształcenie kierowników i pomocników dla mleczarń ręcznych i trwać będzie w tym roku od 1. maja do 31. sierpnia.

Uczniowie przyjęci na niższy kurs mleczarski dostaną pomieszczenie i utrzymanie w zakładzie za opłatą 120 kor. Uczniowie niezamożni nie wnoszą żadnych opłat, to znaczy dostają bezpłatnie pomieszczenie w zakładzie i wikt na czas trwania kursu.

Podania o przyjęcie na niższy kurs mleczarski w kraj. szkole mleczarskiej wnosić należy najpóźniej do 25. kwietnia br. do Wydziału krajowego. Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

- 1) metrykę udowadniającą, że kandydat ukończył 17 rok życia;
- 2) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej,
- 3) świadectwo zdrowia i świadectwo moralności,
- 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na kurs mleczarski na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

We Lwowie dnia 30 marca 1903.

Piotrowski.

Miód patoka czysty i piękny, kuracyjny i deserowy, 5 klg. w puszcze, za 6 kor. 50 gr. wysyła za zaliczką Teodor Gang w Denysowie k. Tarnopola.

Młyn wodny, amerykański, o 2 kamieniach, walcach i maszynie grysowej — przy młynie parcela 3 ćwierci morgowa, wszystko w bliskości Bielska do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi. 3—2

Sklep korzenny dobrze się opłacający, z wyrobionem polem działania, jest z powodu stosunków rodzinnych, tanio do odstąpienia. Zgłoszenia pod adresem: Jan Grajny, Kobylańska. 3—2

Masło świeże i starsze, mało solone, nie podlegające zepsuciu, jest do nabycia w każdej ilości większej lub mniejszej, pocztą lub koleją, po cenie 1 kor. 70 gr. za 1 kilogram. Koszta przesyłki ponosi zamawiający. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Wojciech Jopek, sklep katolicki w Bliżnem, p. Jasienica.

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady,

północnej Ameryki itp. — !!! Najtańsze ceny !!! — !!! Oszczędzajcie
krwawicę Waszą !!! — Proszę porównać ceny moje z cenami prus-
kich agentów okrętowych. Objasnienia i druki na żądanie darmo
i opłatnie. 3—20

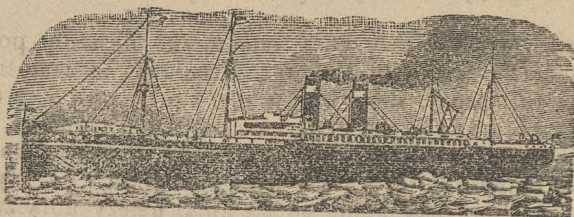
Przez Wysokie ok. Namiestnictwo

KONCESYONOWANE

BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM, DWORZEC.

sprzedaje
bilety kolejowe
okrężne

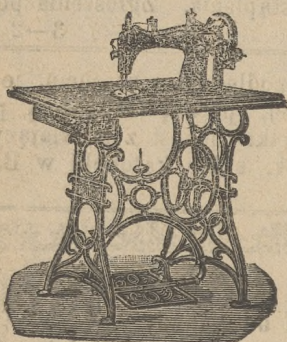


karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana piciniedzy.
Prospekta darmo i opłatnie.

Do sprzedania grunta bardzo dobre, z budynkami i zasiewami, w powiecie tłumackim, z powodu, że właściciele ich, niemcy, odjeżdżają do Prus i do Ameryki. Można nabyć większe lub mniejsze gospodarstwa z całym inwentarzem. Kto życzy sobie kupić, zechce się zgłosić po bliższe objaśnienia pod adresem: Antoni Michalski w Mołodyłowie, p. Ottynia. 3-1

Folwark o 4 kilom. od Lwowa odległy, o 74 morgach, z murowanymi budynkami, gontem krytymi, w 3-ech równych sobie parcelach, przydatnych do podziału, jest do sprzedania. Inwentarz żywy i martwy. Kawałek lasu z dębina, w którym znajduje się kamieniołom ceglany. Wiadomości udziela: Badowski, Lwów, rynek 41. 2-1



Największy
skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej I. Iwanickiego
w Krakowie Rynek gł. I. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10-20 kor. taniej.

== Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie. ==

Wydawca X. Stanisław Stojałowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.